



## **Drodzy Bracia Druhowie.**

Wszystko, co dzieje się w Kościele w czasie adwentu, jest przypomnieniem i przeżyciem tęsknoty człowieka za Bogiem.

Kościół modli się w roratach, przed wschodem słońca: „Niebiosa spuście nam rosę...”. Adwentowy prorok i wszyscy ludzie wielkiego adwentu tęsknią za Bogiem... Adwent nie jest rozpaczą. Adwent jest tęsknym czekaniem...

Wszyscy jesteśmy ludźmi adwentowymi, ludźmi tęskniącymi za Bogiem, który jeszcze nie przyszedł, albo za Bogiem utraconym przez grzech. Adwent to nostalgia... Wieszcz rozpoczynając epopeję narodową dobrze wiedział, kto potrafi tęsknić:

„Litwo, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie.

Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,

kto cię stracił...”

Tak naprawdę tęsknić za Bogiem potrafią ci, którzy Go nad życie kochają, albo ci, którzy stracili Go przez grzech. Bo grzech staje się błogosławioną winą, kiedy człowiek po grzechu potrafi za Bogiem tęsknić, kiedy po przebaczeniu potrafi więcej Boga kochać...

Biedny jest ten adwentowy człowiek, zagubiony w nocach grudnia, zmrożony dotknięciem grzechu, zostawiony sam, osądzony przez ludzi, zawstydzony przed sobą samym... Dobrze jest wtedy szukać Boga i wołać Go adwentowym krzykiem... Dobrze przeżyć adwent, to nauczyć się tęsknić za Bogiem, bo tęsknota jest początkiem kochania...

W wieczór wigilijny świat się na chwilę zatrzyma. Ludzie wyciągną do siebie ręce, będą się dzielić chlebem, będą życzyć sobie szczęścia i cieszyć się oczekiwanym Gościem. Podniosą oczy w stronę nieba. Będą wypatrywać, skąd nam pomoc nadejdzie. Niebo połączy się z ziemią. Uklękną wszyscy przed Bogiem – Dzieciątkiem...

Niedobrze jest, gdy ktoś się zagubi w adwencie, wciąż w duszy nosząc noc. Dlatego stary Kościół uczy człowieka ciszy, zamyślenia, zadziwienia i tęsknoty, ale wszystko po to, aby umieć mocniej przeżyć radość. Uczy i daje Kościół człowiekowi tę radość, której świat dać nie może.

Trzeba mieć na Boże Narodzenie czyste ręce, aby podać je bratu z miłością... Trzeba mieć oczy czyste, aby ktoś mógł w nich niebo zobaczyć... Trzeba Bogu zrobić trochę miejsca w sercu, w domu, aby znów nie rodził się między zwierzętami... Gdy Bóg się rodzi, a człowiek w duszy wciąż grudniowy i w sercu nosi piekło, wtedy życzenia są nieszczerze i śpiewanie fałszywe i radość udawana...

Z wyrazami należnego szacunku

*Ks. Józef Orawczak*

Ks. Józef Orawczak – kapelan strażaków